



krótko

Żniwa zakończone

DOŻYNKI DOLNOŚLĄSKIE.

4 września w Kondratowicach na terenie parafii św. Wawrzyńca w Prusach rolnicy będą dziękować za tegoroczne plony. Mszy św. będzie przewodniczył bp Andrzej Siemieniowski. Uroczystości rozpoczną się o godz. 11.15.

Nowa kaplica

KRESOWIACY.

W bazylice mniejszej pw. św. Elżbiety we Wrocławiu abp Marian Gołębiowski poświęci kaplicę kresowian pw. św. Andrzeja Boboli. Uroczysta Msza św. z homilią metropolity rozpocznie się 4 września o godz. 10.00.

Za nami II Pielgrzymka Osób Niepełnosprawnych

Potrzebni Bogu

Zdradźcie nam sekret, **jak cieszyć się życiem** i jak korzystać z darów, którymi każdego dnia Bóg nas obdarza.

Słowa te usłyszało ponad tysiąc osób uczestniczących w Eucharystii pod przewodnictwem kard. Henryka Gulbinowicza w ramach II Pielgrzymki Osób Niepełnosprawnych do Henrykowa. W homilii ks. Rafał Kowalski, dyrektor wrocławskiego GN, zwrócił również uwagę, że współczesny świat często patrzy na efekty działań człowieka, podczas gdy Bóg patrzy, ile serca wkładamy w to, co robimy. – Kogoś przybycie na Mszę św. może kosztować o wiele więcej wysiłku niż drugiego zbudowanie domu, a Najwyższy patrzy w serce – zaznaczył.

Uczestnicy pielgrzymki podkreślali, że bardzo potrzebują tego typu spotkań. – Możemy poznać nowych ludzi, porozmawiać z nimi – wyznał Kamil, który do Henrykowa przyjechał z Wierzbic. – Rozmowa z drugim człowiekiem jest nam bardzo potrzebna, by nie czuć się odrzuconym i samotnym – dodał.

Przed udzieleniem błogosławieństwa na zakończenie Mszy św. kard. Gulbinowicz poprosił, by uczestnicy pielgrzymki po powrocie do swoich domów uczynili znak krzyża, błogosławiąc miejsca i osoby, z którymi żyją na co dzień. – Wasze naznaczone cierpieniem życie całkowicie was do tego upoważnia – mówił kardynał. – Wracajcie z przekonaniem, że jesteście Bogu potrzebni.



KS. RAFAŁ KOWALSKI

Uczestnicy spotkania podkreślali, że bardzo potrzebują tego typu inicjatyw

Pielgrzymka została zorganizowana przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Dolnośląskie Forum Integracyjne oraz Caritas. Organizatorzy są zgodni, że to dzieło trzeba kontynuować, a my, patrząc na uśmiechnięte twarze uczestników, możemy im tylko pogratulować i przyznać rację.

kra

Tam prowadzą wszystkie drogi

AGATA COMBIK



Do Królowej Polski pielgrzymować można różnie – 26 sierpnia jedni wyruszyli do Częstochowy, inni gromadzili się we wrocławskiej Jasnej Górze przy ul. św. Antoniego lub wędrowali przed oblicze Matki do bliskich sobie parafii. Niezrażona upałem grupa wrocławian pielgrzymowała spod kościoła Świętej Rodziny na Sępolnie do kościoła NMP Częstochowskiej na Zalesiu. Drogę wypełniła modlitwa i rozważanie, tradycyjnie głoszone przez redemptorystów przy starej studni w parku. Podczas wieniącej wędrowki Mszy św. o. Arkadiusz – przedstawiciel paulinów, stróżów Jasnej Góry – ukazywał tajemnicę tego miejsca m.in. jako symbolu niebieskiego Jeruzalem, celu wszystkich naszych dróg.

Trasa wiodła ulicą Dembowskiego oraz alejami Parku Szczytnickiego

Kresy, Sienkiewicz i gitara

WIECZORY TUMSKIE. Lwowski kościół bernardynów ozdobiony niderlandzkim ornamentem nawiązującym do blaszanych okuć skrzyń, zamek w Trembowli, który pod nieobecność męża obroniła przed Tatarami dzielna pani Chrzanowska – przy kierowaniu walką ponoć piekącą jednocześnie placek ze śliwkami, znane z „Trylogii” H. Sienkiewicza twierdze w Kamienieniu Podolskim czy Zbarażu – to tylko niektóre z zabytków południowo-zachodnich rubieży dawnej Rzeczypospolitej, które

prof. Olgierd Czerner przybliżał uczestnikom wakacyjnego spotkania w auli PWT. W barwnych opowieściach i na slajdach pojawiły się ruiny twierdzy Kazimierza Wielkiego w Haliczu, niezwykły ratusz w Stanisławowie, skarby Lwowa, miejsca wielkich bitew oraz urodzin sławnych wodzów. Spotkanie z Kresami zwińczył niezwykły koncert muzyczny, rozpoczęty utworami renesansowych mistrzów lutni. Wystąpili Waldemar Gromolak – wirtuoz gitary klasycznej oraz pianista Jerzy Adamowski. **ac**

Rocznica „Solidarności”

WROCŁAW. – Jesteście Solidarnością, nie tylko związkim zawodowym – powiedział 28 sierpnia podczas uroczystej Mszy św. z okazji 31. rocznicy powstania NSZZ „Solidarność” ks. Jacek Siepsiak. – Mielicieście 10 milionów członków, ale stan wojenny przerwał ten rozwój. Stał się swoistym krzyżem, połączeniem ze śmiercią, cierpieniem, wyrzeczeniami. Nobel dla Wałęsy dawał nadzieję, a śmierć błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki niejednego mogła zastraszyć. Po Eucharystii



Tablica pod zajezdnią MPK upamiętniająca strajk na Dolnym Śląsku

poczty sztandarowe przemaszerały pod pamiątkową tablicę przy zajezdni autobusowej MPK, gdzie 31 lat temu wrocławscy kierowcy, a następnie inni robotnicy przyłączyli się do trwającego na Wybrzeżu strajku. Wśród delegacji składających wieńce i wiązanki byli także przedstawiciele władz państwowych i samorządowych z marszałkiem Grzegorzem Schetyną na czele. Wcześniej na cmentarzu Grabiszynskim związkowcy modlili się za wszystkich zmarłych członków „Solidarności”. **tb**

Uwaga na kulturę

WROCŁAW. W ramach polskiej prezydencji w UE już 8 września rozpocznie się Europejski Kongres Kultury. Na czas czterech dni zaplanowano ok. 100 warsztatów, koncertów, pokazów i spotkań, w których wezmą udział sławy ze świata kultury oraz ministrowie krajów unijnych. – Przejście od kultury Gutenberga do kultury bitów stało się faktem. Stąd też podczas dziesięciu kongresowych debat chcemy prześwietlić różnorodne spojrzenia na współczesną kulturę – mówi Michał Mierczyński, dyrektor Narodowego Instytutu Audiowizualnego, organizatora EKK. Minister Bogdan Zdrojewski również podkreśla wyjątkowość

tego wydarzenia, przekonując, że będzie ono przełomowe. – Programem Kongresu zamykamy cały XIX- i XX-wieczny dyskurs intelektualny wokół kultury. Artyści w sztuce dokonali tego przełomu już w XX wieku, ale intelektualne zamknięcie minionego okresu nastąpi właśnie podczas Kongresu. Dyskusje toczone będą na tematy dotychczas niemieszczące się w żadnej tradycji, tematy wymagające sformułowania na nowo – dodaje. Większość imprez jest biletowana i objęta rezerwacją, ale będzie też kilka otwartych dla wszystkich chętnych. Szczegółowy program na: www.culturecongress.eu. **kb**

Walka o głosy



WROCŁAW. 27 sierpnia stolicę Dolnego Śląska odwiedzili Donald Tusk i Jarosław Kaczyński. Do bezpośredniego spotkania obu polityków jednak nie doszło. Premier przebywał we Wrocławiu, by osobiście przyjrzeć się inwestycjom realizowanym przed przyszłorocznym EURO 2012. – Autostrada Obwodnica Wrocławia nie będzie traktowana jako autostrada i będzie bezpłatna – zapewniał podczas konferencji prasowej D. Tusk. – Przygotowywane jest już rozporządzenie zmieniające kategorię AOW na drogę ekspresową. Ta informacja ucieszyła zapewne

mieszkańców miasta, którzy obawiali się, że opłaty za obwodnicę nie zniwelują ruchu w centrum. Donald Tusk był również na stadionie miejskim (na zdjęciu) i zobaczył nowy terminal wrocławskiego lotniska. Tymczasem podczas konwencji wyborczej PiS zaprezentowane zostało hasło „Polacy zasługują na więcej”, z którym partia J. Kaczyńskiego stanie do wyborów parlamentarnych. Prezes PiS odniósł się również do rządu Donalda Tuska mówiąc, że nie ma państw biednych, tylko źle rządzone. Walka o głosy Wrocławian trwa. Wybory 9 października. **kb**

Święta góra i wesele

LIGOTA MAŁA. Biblijna góra Syjon, do której mierzą wszystkie narody, oraz duchowa stolica naszego kraju, gdzie przez wieki wędrują pielgrzymi; historia wesela w Kanie Galilejskiej i dzieje Polski, która kiedyś przez chrzest zaprosiła do siebie Chrystusa i Maryję, rozmowy toczone nad stągwią w Kanie i zasłuchanie w Jezusa mogącego i dziś dokonać niejednej cudownej przemiany – bogactwo treści ukrytych w biblijnych tekstach, które rozbrzmiewają w liturgii Kościoła w uroczystość Jasnogórskiej Madonny, ukazał abp Marian Gołębiowski 28 sierpnia w kościele pw. NMP Częstochowskiej w Ligocie Małej. Podczas Mszy św. metropolita poświęcił odnowione wnętrze kościoła wraz z ołtarzami i tabernakulum (na zdjęciu). Wśród uczestników Eucharystii wyróżniał się chór z Ratowic oraz pielgrzymi z krzyżami ozdobionymi jarzębiną i kwiatami. Zgodnie z kilkuletnią tradycją, przyszli oni na tutejszą uroczystość odpustową aż z Oleśnicy. – Do Częstochowy na

pieszo nie każdy może się wybrać; do Jasnogórskiej Królowej można pielgrzymować także i w ten sposób – mówi ks. Piotr Semeniuk, proboszcz z Ligoty Małej. **ac**



GOŚĆ WROCŁAWSKI

wroclaw@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław, ul. Trzebnicka 11/4
TELEFON/FAKS: (71) 322 30 72, (71) 322 37 09, (71) 327 11 47
REDAGUJĄ: ks. Rafał Kowalski – dyrektor oddziału, Karol Białkowski, Agata Combi

Powstaje muzeum powojennej historii Wrocławia

www.zajezdnia-wroclaw.pl

Dziś unosi się tu zapach smaru i benzyny, a w kanałach naprawiane są pojazdy MPK, ale w 2014 r. będzie to miejsce nowoczesnych wystaw historycznych. Legendarne miejsce wrocławskiej „Solidarności” **zamieni się w placówkę edukacyjną**, którą każdy z nas może współtworzyć.

Zajezdnia MPK na Grabiszyńskiej odegrała ogromną rolę w historii Wrocławia. To tutaj 26 sierpnia 1980 r., w łączności ze stoczniovcami z Wybrzeża, wybuchł strajk, który zapoczątkował działanie dolnośląskiej „Solidarności”. – To był moment, w którym kształtowała się ostateczna tożsamość Wrocławia – ocenia prezydent miasta Rafał Dutkiewicz. Do 2014 r., w jednej z hal zajezdni, ma powstać nowoczesna placówka muzealna. – Będzie to jeden z nielicznych budynków postindustrialnych, przekazany do użytku w przestrzeni publicznej – dodaje prezydent. Wystawa główna będzie poświęcona całej powojennej historii Wrocławia i Dolnego Śląska, przedstawionej w kontekście historii Polski i Europy. W nowej placówce znajdzie się też miejsce na wystawy czasowe. W planach jest również wybudowanie ka-

wiarni, sali konferencyjnej i małego parku. Jak zapewnia Marek Mutor, dyrektor ośrodka „Pamięć i Przyszłość”, przygotowującego inwestycję, forma ekspozycji będzie bardzo atrakcyjna. – Będzie to miejsce spotkania z historią, nowoczesne i multimedialne. Dużo zbiorów już mamy, ale liczymy również na mieszkańców, którzy w swoich domach mają zapewne jakieś pamiątki. Prosimy, by zechcieli się nimi podzielić. Do tej pory, w naszych poprzednich działaniach, nie zawiedliśmy się na wrocławianach – mówi M. Mutor. Zdjęcia i inne eksponaty można przynieść do siedziby ośrodka „Pamięć i Przyszłość” na ul. Piaskową 13. Twórcy muzeum zachęcają również do dyskusji na temat koncepcji placówki i jej przyszłej nazwy. Wszelkie informacje są dostępne na stronie www.zajezdnia-wroclaw.pl.

Karol Białkowski



W tym miejscu już niebawem dowiemy się więcej o najnowszej historii Dolnego Śląska

Ruszyła pielgrzymka alumnów na Jasną Górę Powołani z Matką



– Weźcie ze sobą intencje Kościoła wrocławskiego, szczególnie sprawę powołań kapłańskich i zakonnych – prosił alumnów rektor w czasie wspólnej modlitwy

Nie wiedzą, co ich czeka, jaką będą mieli pogodę i na jakie niedogodności będą skazani, a jednak od 39 lat ruszają w drogę.

Mowa o klerykach roku III wrocławskiego seminarium, którzy przed rozpoczęciem studiów teologicznych i przyjęciem stroju duchownego każdego roku pielgrzymują na Jasną Górę. – Chrześcijanie często ważne sprawy wiązali z pielgrzymowaniem i modlitwą w miejscach świętych, prosząc Matkę Bożą o wstawiennictwo – mówi ks. dr Adam Łuźniak, rektor MWSD we Wrocławiu. – W przypadku alumnów, którzy przygotowują się do święceń kapłańskich, chodzi o to,

by jako kandydaci do kapłaństwa związali swoje powołanie z Matką Chrystusa.

Tuż przed rozpoczęciem pielgrzymki wśród alumnów panowała radosna atmosfera. Wszyscy mieli nadzieję, że dotrą na Jasną Górę. – To będzie dobry czas rozeznania, czy jestem na właściwej drodze – przyznaje Karol Zalewski, który po raz drugi wyruszył pieszo do Częstochowy. Większe doświadczenie w pielgrzymowaniu ma jego kolega Radosław Wolniczek. Za nim już trzy pielgrzymki. – Modlitwa przeżywana w drodze jest zupełnie innym doświadczeniem, zwłaszcza gdy połączona jest z trudem, wyrzeczeniem, niedogodnościami – twierdzi Radek. **xrk**

Czas decyzji



Ks. DR ADAM ŁUŹNIAK, rektor MWSD we Wrocławiu – Jako alumn pielgrzymowałem na Jasną Górę ponad 20 lat temu. Było nas wówczas ponad 50 na roku. Trud i wysiłek pozwoliły nam lepiej poznać samych siebie i drugiego człowieka. Wiedzieliśmy, w jakim zakresie możemy na sobie polegać. W tym czasie nawiązały się także głębsze relacje przyjacielskie, owocujące w życiu kapłańskim.



Ks. PIOTR JURZYK, prefekt MWSD we Wrocławiu – Tuż 15. pieszo pielgrzymka na Jasną Górę w moim życiu. Kleryckie pielgrzymowanie ma jednak zupełnie inny charakter. Ono wpisuje się w proces przygotowania do przyjęcia sutanny. Ten czas ma pomóc młodemu człowiekowi podjąć decyzję, czy powołane kapłańskie to jego droga. Warto zwrócić uwagę, że dzięki tej tradycji każdy ksiądz z naszej diecezji przynajmniej raz w życiu szedł na Jasną Górę na piechotę.

ŚWIATOWE DNI
MŁODZIEŻY.

Ogromna burza z piorunami oraz protesty przeciwko wizycie papieża – to obraz Madrytu, który w ostatnich dniach przekazywały media. Okazuje się, że **naprawdę było zupełnie inaczej.**

tekst

KS. RAFAŁ KOWALSKI

rafal.kowalski@gosc.pl

O zamieszkach w Madrycie i protestach przeciwko wizycie Benedykta XVI dowiedzieliśmy od przyjaciół i najbliższych z Polski, którzy dzwonili do nas zaniepokojeni – mówi ks. Artur Stochła, wikariusz wrocławskiej parafii pw. św. Andrzeja Boboli, który wraz z kilkunastoosobową grupą kilka dni temu wrócił ze Światowych Dni Młodzieży. – Media hiszpańskie nawet o tym nie wspominały, bo w rzeczywistości protestujący to był margines w kontekście dwóch milionów młodych, wśród których się znaleźliśmy – dodaje młody kapłan. Opowiada przy tym o sytuacji, której był świadkiem wraz ze swoimi podopiecznymi w miejscowości Ponferrada. Tam wrocławianie spędzili pięć dni, zanim przejechali do Madrytu. – Wychodząc z muzeum, zauważyliśmy grupkę ludzi dziwnie ubranych, zbierających podpisy pod protestami przeciwko wizycie papieża. Nie cieszyli się jednak większym zainteresowaniem. Widząc nas, jedna z kobiet zaczęła krzyżeć: „Precz z Kościołem”,

Czekamy
na Rio

KS. RAFAŁ KOWALSKI



pokazując nam krzyż odwrócony do góry nogami. To był jedyny epizod, który nie zmienił naszego przekonania, że ŚDM trzeba po prostu przeżyć.

Nie jesteśmy sami

Wrocławianie są zgodni, że większość Hiszpanów odnosiła się bardzo życzliwie do uczestników wielkiego święta wiary: trąbili, pozdrawiali młodych, machali. – Nawet pogoda traktowała nas łagodnie – mówią. – Przez cały czas świeciło piękne słońce, aż do momentu kiedy Benedykt XVI zwrócił się do nas słowami: „Drodzy młodzi przyjaciele” – wspomina Anna Malinowska. – Wtedy właśnie rozpętała się burza z piorunami, zaczął lać deszcz i wiał silny wiatr. Po kilku minutach jednak wszyscy zaczęli krzyżeć po hiszpańsku: „Nic się nie dzieje – z nami jest papież”, „Nic nam nie grozi” – i nagle nastała cisza. Odmówio-

Młodzi wrocławianie podkreślają, że ogromnym przeżyciem było dla nich spotkanie z Benedyktem XVI

PO PRAWIEJ:

Potrafią razem się cieszyć i razem modlić w milczeniu

no trzy razy „Zdrowaś Maryjo” i od tej chwili nie spadła ani jedna kropla – dodaje, podkreślając, że bardziej niż burza w jej pamięci pozostała głęboka cisza, która zapanaowała w momencie pojawienia się monstrancji z Najświętszym Sakramentem. – Czuwanie przebiegało zgodnie z planem. Wszyscy w różny sposób wyrażali spontanicznie swoją radość: wiatowali, bili brawo, jednak w pewnym momencie usłyszeliśmy wezwanie do wyciszenia się. Nagle dwa miliony ludzi klękało w milczeniu, adorując przez kilka minut Pana Jezusa. Tego się nie da zapomnieć.

Ania wspomina także, że w Madrycie doświadczyła po raz kolejny w swoim życiu działania bł. ks. Jerzego Popiełusz-



ZDJEŃCIA ANNA MALINOWSKA



ki. – Zawsze proszę o pomoc tego kapłana, gdy stoję przed trudną sytuacją, i nigdy się nie zawiodłam – tłumaczy. Przed wyjazdem ks. Artur otrzymał informację, że trzy osoby z jego grupy w czasie modlitwy wieczornej będą mogły przebywać blisko papieża. Na miejscu jednak pojawiły się problemy. Wrocławianie nie było na żadnej liście. Sytuacja wydawała się beznadziejna, tym bardziej że – jak mówią – dwie osoby oczekujące przed nimi w kolejce na wydanie specjalnych zaproszeń miały błędnie napisane swoje nazwiska i to wystarczyło, by odmówiono im przydzielenia wejściówek. – Tymczasem naszych nazwisk nie było w ogóle na liście osób upoważnionych do ich otrzymania – zaznacza Ania. Wtedy poprosiła o pomoc



ŚDM to doskonała okazja do nawiązania nowych znajomości
NA GÓRZE PO LEWEJ: – Wystarczy raz przeżyć Światowe Dni
Młodzieży, by z niecierpliwością wyczekiwać kolejnego
spotkania – mówią Dolnoślązacy

ks. Jerzego. – W pewnym momencie pojawił się zupełnie nieznanymi mi kapłan, który bez słowa położył przed nami certyfikat i zwyczajnie wyszedł. Kobieta odpowiedzialna za przydzielanie wejściówek wołała go, a on nawet się nie odwrócił. Dzięki temu certyfikatowi trójka Dolnoślązaków modliła się tuż przy Benedykcie XVI.

Nie być smutasem

Spotkanie z młodzieżą całego świata pozwala na pewno nawiązać nowe znajomości, jednak młodzi wrocławianie zwracają uwagę, że dzięki temu wyjazdowi mogli odkryć, w jaki sposób ich rówieśnicy przeżywają swoją wiarę w Jezusa Chrystusa. – Przed wyjazdem z Ponferrady do Madrytu wspólnie z młodzieżą z Brazylii, Włoch

i Argentyny uczestniczyliśmy w Mszy św., a po jej zakończeniu odbyła się procesja – wspomina Michał Bysiewicz. – Dało się zauważyć, że w tej grupie Polacy kroczyli smutni: głowy mieli spuszczone, niektórzy rozmawiali ze sobą. Kilka metrów dalej szli Włosi i Brazylijczycy uśmiechnięci, szczęśliwi, rozśpiewani, aż chciało się do nich dołączyć i cieszyć wspólnie obecnością Pana Jezusa. Radość, której tam doświadczało się na każdym kroku, udzielała się wszystkim.

Pomimo stosunkowo wysokich kosztów wyjazdu nikt nie żałował, że tegoroczne wakacje spędził w Madrycie. – Teraz czekamy na brazylijskie Rio – mówią młodzi, zapewniając, że na kolejnych Światowych Dniach Młodzieży na pewno ich nie zabraknie. ■

Umocnieni przez Piotra



Ks. ARTUR STOCHŁA

WIKARIUSZ PAR. PW. ŚW. ANDRZEJA BOBOLI WE WROCŁAWIU – W czasie Mszy św. z papieżem uświadomiłem sobie, że na całym świecie tego dnia był czytany fragment Ewangelii, zawierający słowa wypowiedziane przez Pana Jezusa do św. Piotra: „Ty jesteś Piotr, czyli Skąła i na tej

Skale zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą”. Wówczas dotarło do mnie, że ten Piotr jest z nami i że modlimy się razem z tym, który został wybrany przez Chrystusa, by być Skąłą i by nas umacniać. To naprawdę niezwykle doświadczenie.



ANNA MALINOWSKA

– Trudno wyrazić słowami, jakim przeżyciem są Światowe Dni Młodzieży. Jestem bardzo szczęśliwa, że tam się znalazłam. W Polsce trudno jest tak radośnie przeżywać naszą wiarę. Tam wszyscy byli uśmiechnięci, radośni. Po powrocie cały czas chcę się uśmiechać.



MAREK MORYS

– Miałem niezwykle szczęście, bo zawsze kiedy papież przejeżdżał, stałem przy samej barierce. Nigdy w życiu nie miałem możliwości być tak blisko Ojca Świętego, a moja radość jest tym większa, że kiedy Benedykt XVI przyjechał na plac, ja pojawiłem się tam pięć minut przed nim. I nagle... patrzę: patrzę w oczy następcy Pana Jezusa. Przeżyłem to bardzo, a teraz brakuje słów, by opisać, jak wspaniale się wówczas czułem.



MICHAŁ BYSIEWICZ

– W Madrycie pierwszy raz „na żywo” zobaczyłem papieża. Wcześniej nie miałem takiej okazji, a moja radość była tym większa, że w czasie wieczornego czuwania znalazłem się w grupie, która była przy Ojcu Świętym. Poza tym widok tyłu młodych ludzi wierzących sprawił, że czuję się naprawdę mocniejszy w wierze.

Rok Biblijny w archidiecezji



opowiada

KS. MARIUSZ ROSIK

wroclaw@gosc.pl

Sychem

Z postaciami Abrahama i Jakuba związane jest samarytańskie miasteczko – biblijne Sychem, zwane dziś Nablus. Ten pierwszy jedynie przechodził przez to miejsce, drugi zaś nabył tu ziemię, ale musiał szybko uchodzić, by uniknąć zemsty za postępek swych synów. Jakub przekazał tę ziemię Józefowi i tu później spoczęły jego prochy. Również w Sychem Jozue wygłosił swą płomienną mowę, wzywając lud do ostatecznego zerwania z bożkami: „Bójcie się Pana i służcie Mu w szczerości i prawdzie! Usuniecie bóstwa, którym służyli wasi przodkowie po drugiej stronie Rzeki i w Egipcie, a służcie Panu! Gdyby jednak wam się nie podobało służyć Panu, rozstrzygnijcie dziś, komu chcecie służyć, czy bóstwom, którym służyli wasi przodkowie po drugiej stronie Rzeki, czy też bóstwom Amorytów, w których kraju zamieszkaliście. Ja sam i mój dom służyć chcemy Panu” (Joz 24,14-15). Nieopodal wznosi swój grzbiet góra Garizim, na której Samarytanie wystawili świątynię. Nazwa obecnego miasta, Nablus, pochodzi od rzymskiej kolonii Flavia Neapolis, założonej w 72 r. po Chr. Tutaj około setnego roku urodził się Justyn Męczennik. Niedługo później w mieście wybudowano świątynię ku czci Zeusa oraz amfiteatr, którego sylwetka pojawia się na mozaikowej mapie w Madabie. W IV w. Nablus został siedzibą biskupią, która przez kolejne lata była skonfliktowana z Samarytanami. W 531 r. zabito biskupa i księży oraz spalono klasztory i kościoły. Później miasto przeszło w ręce muzułmanów, a w 1110 r. przejęli je krzyżowcy. Dziś niewiele pozostało z dawnej świetności Sychem. Trzęsienie ziemi w 1927 r. nie pozostawiło kamienia na kamieniu. ■



Panorama z góry Garizim w Samarii

Kulturalna uczta na Dolnym Śląsku

Wołowskie rarytasy



Po raz kolejny zabrzmiały organy kościoła pw. św. Wawrzyńca. **Wspaniałe, XVIII-wieczne instrument sprowokował organizatorów do niezwyklego wydarzenia.** Za tydzień rozpocznie się XI Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej „Cantus Organi”.

Nasz festiwal wpisał się na stałe w kalendarz wydarzeń kulturalnych regionu. Znany jest jednak nie tylko na Dolnym Śląsku, ale już w całej Polsce i w wielu miejscach na świecie – mówi dyrektor organizacyjny „Cantus Organi” ks. Stanisław Małysa. Co przyciąga melomanów do Wołowa? Bardzo wysoki poziom wykonawców i wspaniałe dzieła artystyczne. W poprzednich edycjach wśród artystów byli muzycy z całej Europy, a nawet z Meksyku. Organizatorzy zwracają uwagę, że takie rarytasy nieczęsto zdarzają się w mniejszych miejscowościach, a dzięki nim mieszkańcy mają szansę dotknąć kultury z najwyższej światowej półki. – Koncerty cieszą się dużym powodzeniem. W ubiegłym roku na inauguracji było ok. tysiąca osób, na każdym następnym koncercie ok. 400. To świadczy o tym, że jest potrzeba słuchania pięknej muzyki – dodaje ks. Małysa. Festiwal „Cantus Organi” to 5 koncertów w 5 kolejnych weekendów od 11 września do 9 października. Podczas tegorocznej edycji będzie można posłuchać nie tylko muzyki organowej, ale to właśnie organy będą głównym bohaterem festiwalu. – Instrument jest wyjątkowy. Po-



Warto wybrać się na koncerty i posłuchać organowych mistrzów. Na zdjęciu: światowej sławy wirtuoz Karol Gołębowski

chodzi z 1716 r. i jest jednym z czterech na świecie, a jednym z dwóch koncertowych, które wykonał Adam H. Casparini – dodaje dyrektor organizacyjny. Pierwszy koncert będzie poświęcony ofiarom ataku terrorystycznego na World Trade Center w Nowym Yorku sprzed 10 lat. Wystąpią m.in.: Piotr Rojek – organy, Kameralny Chór Męski Cantilena oraz soliści. Szczegółowy program jest dostępny na stronie www.cantusorgani.pl. Patronat nad festiwalem objął „Gość Niedzielny”. kb

Wygraj pielgrzymkę

Kolejne pytanie w konkursie, którego główną nagrodą jest udział w pielgrzymce po najpiękniejszych sanktuariach Europy przygotowanej przez Biuro Podróży „Panorama”, dotyczy Paryża, który także zwiedzi jeden z czytelników GN. W stolicy Francji na wzgórzu Montmartre znajduje się, widoczny na zdjęciu, charakterystyczny kościół, w którym całą dobę można adorować Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie. O jakim kościele mowa?



Więcej na temat programu pielgrzymki można dowiedzieć się pod nr. tel. 71 329 55 11. ■

Nowa atrakcja turystyczna koło Milicza

Bronisław na koźle siedzi

Kiedyś z wiatrakami walczył Don Kichot, dziś – bezlitosny czas. Nowe, prądotwórcze, rosną jak na drożdżach, stare – odchodzą. Nie wszystkie. Właśnie ożył jeden z najdawniejszych, przypominających chatki na kurzej nóżce.



ZDJEŃCJA AGATA COMBIK

Wiatrak w Duchowie należy do tzw. koźlaków – najstarszego typu wiatraków w Europie

Nóżką jest tzw. koziół, rodzaj solidnej drewnianej podstawy, opartej na wielkich kamieniach. Na niej wspierał się słup będący osią, wokół której można było obracać wiatrak. – Ustawiano go zależnie od kierunku wiatru za pomocą specjalnego dyszla, do którego zaprzęgano konie – tłumaczy Justyna Czerniawska, oprowadzająca gości po niecodziennym zabytku. – Obracał się cały budynek, razem ze ścianami. Koziół pozostawał nieruchomy. Od niego ten typ wiatraka nazywany jest koźlakiem. Nasz pochodzi z 1671 r.

Zachowany koziół oraz inne mechanizmy wiatraka są oryginalne, uzupełnione co najwyżej o niektóre elementy. Pani Justyna tłumaczy, jaką drogę przechodziły ziarno i mąka. Pokazuje wielkie koło młyńskie zaopatrzone w drewniane zęby, a także w hamulec – którego można było użyć na przykład wtedy, gdy jakiś ząb wyleciał i trzeba go było na nowo umocować. Oglądamy

kamień młyński (zachował się jeden), łuskarke, gniotownik – który rozgniatał ziarna na niby-płatki, zsypy na mąkę; widzimy, gdzie pracowały nabieracze kubełkowe transportujące ziarno.

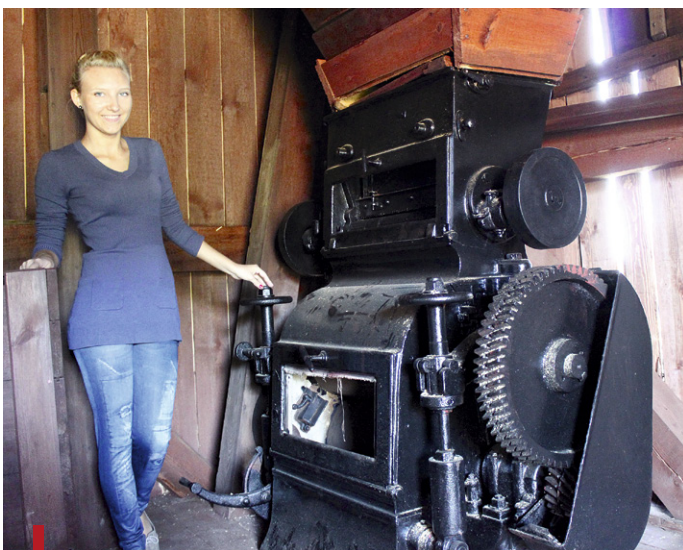
– W Duchowie były jeszcze dwa takie wiatraki, ale nie zachowały się. Miejscowość, w przeciwieństwie do okolicznych wiosek, położona jest na górze. Silniej wieją tu wiatry, co sprzyjało wznoszeniu wiatraków – wyjaśnia opiekunka starego koźlaka. – Ten został odrestaurowany głównie dzięki staraniom pani sołtys Ludmiły Bigoń, a także jednego z mieszkańców Duchowa, którego ojciec był młynarzem. Pozyskano środki unijne i, w latach 2009–2010, wiatrak został odnowiony.

Muzeum ze skrzydłami

Wiatrak można zwiedzać w soboty i niedziele od 13.00 do 17.00. Kto chce obejrzeć go w dzień powszedni, może dzwonić pod nr tel. 667 587 267. Uroczyste otwarcie wiatraka odbędzie się 4 września, w czasie festynu, który rozpocznie się o 16.00. Przewidziano liczne atrakcje, w tym m.in. loterię fantową i pieczenie chleba w Domu Młynarza.

Zwiedzać go można od lipca tego roku. Pani Justyna tak polubiła oprowadzanie turystów, że – jak mówi – być może przygoda z wiatrakiem zaważy na kierunku jej dalszej nauki. Do Duchowa zagląda coraz więcej osób. Już wkrótce będą na nich czekać dodatkowe atrakcje. Budynek stojący tuż obok wiatraka, zwany Domem Młynarza, na razie wyposażony jest jedynie w piec chlebowy i plansze informujące o ciekawostkach wsi Duchowo – zabytkowych domach, kapliczce, roślinności. Niedługo mają się tu jednak pojawić kolejne eksponaty związane z młynarskimi tradycjami okolic Milicza. A wiatrak nie pozostanie bezimienny – w czasie oficjalnego otwarcia zostanie mu nadane imię Bronisław, na cześć jego ostatniego właściciela.

Agata CombiK



Justyna Czerniawska przy gniotowniku

■ R E K L A M A ■

PIELGRZYMKI JESIENNE:

Ziemia Święta z Wrocławia 15-22.10, 22-29.10

Fatima - Lourdes - Santiago 8-24.09, 10-22.10

Lourdes - La Salette - Paryż 13-23.10

Włochy 26.09-04.10, 7-15.10, 7-13.11

www.panorama.wroclaw.pl

BIURO PODRÓŻY

PANORAMA
Sp. z o.o.

ul. Piłsudskiego 38, Wrocław
tel.: 713434441, 713295511

Trwają prace przy budowie Sky Tower

Prestizj i luksus

Jest widoczny z każdego punktu miasta, a przy dobrej pogodzie można dostrzec go nawet ze Śnieżki, i chociaż prace przy nim jeszcze się nie zakończyły, stał się już **najwyższą budowlą i symbolem Wrocławia.**



KAROL KOSIEWICZ

Taki widok z okna będą mogli mieć ci, którzy wykupią mieszkania we wrocławskim drapaczu chmur

Dziś już nie ma wrocławianina, który nie słyszałby o Sky Tower – kompleksie budynków powstających przy ul. Powstańców Śląskich. Jeszcze kilka lat temu miejsce to kojarzyło się ze słynnym Poltegor, wieżowcem biurowym, który stał tutaj od 1982 r. W 2006 r. budynek oraz otaczającą go działkę kupił wrocławski biznesmen Leszek Czarnecki. Początkowo podjęte zostały próby dostosowania pomieszczeń do współczesnych standardów, jednak gdy okazało się, że wiąże się to ze zbyt wysokimi

kosztami, Poltegor został zburzony i rozpoczęto prace nad wznoszeniem nowej wizytówki Wrocławia.

Pierwsze plany mówiły o 258-metrowej budowlę. Z czasem wprowadzono pewne korekty i powstał projekt 212-metrowego drapacza chmur. – To jest wysokość, która daje nam pierwsze miejsce wśród tego typu obiektów w Polsce i 18. w Europie – mówi Wojciech Sury, rzecznik prasowy Sky Tower. Warto także zauważyć, że łączny koszt inwestycji wynosi miliard zło-

tych. – Tak duże środki nie były we Wrocławiu jeszcze nigdy zaangażowane w prywatne przedsięwzięcie. Rzecznik podkreśla także, że prace postępują bardzo szybko, wyprzedzając nawet założony wcześniej harmonogram. Dziś drapacz ma 205 m wysokości, a na początku września ma zostać zamknięty stan surowy.

Okazuje się, że Sky Tower to nie tylko wieża, która przyciąga wzrok przechodniów, ale cały kompleks budynków. Tutaj będzie się mieściła trzypoziomowa galeria handlowa, dostępna dla wszystkich mieszkańców, w której obok sklepów z odzieżą, pralni, fryzjera, apteki, kawiarni i restauracji znajdują się także m.in.: salon znanej projektantki mody Evy Minge oraz kino 5D, a także nowoczesny fitness z saunami i centrum rehabilitacji. Kolejne budynki to pomieszczenia biurowe, a od 26. do 50. piętra 236 apartamentów. Jak przekonuje Wojciech Sury, ceny nie będą odbiegały od tych, których żądają developerzy

za nowe mieszkania. – Oczywiście nie mówimy tutaj o np. 220-metrowym penthousie, mieszczącym się na najwyższym piętrze, którego cena będzie wynosiła kilka milionów złotych.

Rzecznik zapytany o powody, dla których warto zamieszkać w Sky Tower lub przenieść tam siedzibę swojej firmy, odpowiada krótko: – Dla firm to prestiż, a luksus dla mieszkańców. Każdy ma świadomość, że w oczach potencjalnych klientów zyska przez sam fakt funkcjonowania w budynku tej rangi, a jeśli chodzi o zamieszkanie, wystarczy wjechać na wyższe piętra. Widok jest powalający.

Bez względu na to, czy zamieszkamy w tym niezwykłym drapaczu chmur, czy będziemy tam robić zakupy, czy jedynie od czasu do czasu na niego spojrzymy, możemy być dumni, że w naszym mieście powstała taka inwestycja. Co więcej, wszystko wskazuje na to, że prace nad nią zakończą się jeszcze przed planowanym terminem.

Ks. Rafał Kowalski



ARCHIWUM INWESTORA

Dzięki 212 metrom wysokości Sky Tower jest najwyższym budynkiem mieszkalnym w Polsce i 18. w Europie

Za rok będziemy mogli podziwiać dzieło w całej pełni